

Nartorolki Inovik z Decathlonu

Autor: mmm - 12/18/2018 16:46

Decathlon chyba delikatnie zamieszał w branży:

[RETAIL GIANT DECATHLON STEPS INTO ROLLERSKI BUSINESS](#)

Ciekawe, co te nartorolki są warte.

Znając skłonność Decathlonu do uznawania reklamacji i wymiany towarów na nowe bez specjalnych dyskusji, raczej nie powinien to być słaby produkt.

=====

Nartorolki Inovik z Decathlonu

Autor: orwo - 12/18/2018 23:04

No nie wiem. Miałem te nartorolki w ręku.

www.decathlon.pl/nartorolki-skate-500530cm-id_8501569.html

Co prawda nie mam porównania do innych marek, ale jakość wykonania garażowa.

Za to cena z wiązaniami niska.

W pakiecie dostaniesz być może, gwarancje dożywotnią na mosty, ale chyba nic im stać się nie może.

=====

Odp: Nartorolki Inovik z Decathlonu

Autor: Szklarz - 12/19/2018 08:47

Tylko się cieszyć. To oznacza, że nartorolki przestały być w Europie całkowitą niszą. Jest wiele osób, których nie stać na markowy sprzęt, tanie nartorolki pozwolą im spróbować tego sportu.

Widziałem ten sprzęt. Trudno określić po dotyku jego jakość i trwałość. W nartorolkach ważne są koła, ich przyczepność, przewidywalność w jeździe i trwałość. Nartorolki do klasyka moim zdaniem dają trochę niebezpieczne dla zdrowia. Otwory w widelkach, w które wkłada się oś kół jednokierunkowych - w nartorolkach z Decathlonu na tylnej osi - nie są otwarte do dołu, ale do tyłu. To oznacza, że jeśli coś się poluzuje na śrubach, ktoś będzie je wymieniał i źle dokręci itp. oś z kołami może wypaść w trakcie jazdy.

Z nartorolkami Inovik pewnie będzie tak jak z każdym innym sprzętem z Decathlonu. Kto spróbuje sportu i się wdroży, będzie szukał lepszej jakości sprzętu. Podobnie jak nie pozostaje przy najtańszych butach

z Decathlonu, rowerze, rolkach itp.

=====

Odp: Nartorolki Inovik z Decathlonu

Autor: mmm - 12/19/2018 18:23

orwo napisał(a):

No nie wiem. Miałem te nartorolki w ręku.

www.decathlon.pl/nartorolki-skate-500530cm-id_8501569.html

Co prawda nie mam porównania do innych marek, ale jakość wykonania garażowa.

W pakiecie dostaniesz być może, gwarancje dożywotnią na mosty, ale chyba nic im stać się nie może.

Co konkretnie, orwo, wzbudziło twój niesmak? Na zdjęciach wyglądają nieźle 🍌

Szyny, jak sam mówisz, są OK.

Wiązania też ujdą. Z biedą, ale ujdą 🍌

Koła (www.decathlon.pl/xc-sr-koa-skating-500-id_8501671.html) do złudzenia przypominają Vexa Skate SWT4 (nartorolkowy.pl/kola-i-opony-do-nartorol...ojenie-nie_samo_kolo)

Łożyska kosztują grosze.

Tam nie bardzo ma się co zepsuć.

Trochę mnie dziwi oś na imbus. Jest to eleganckie, ale gniazdo klucza lubi się "wyrobić".

Oczywiście, jak pisał Szklarz, jest kwestia trwałości kół, ale jeśli bliźniacze Vexy są podobno trwałe, świetnie się prowadzą i zapewniają pewne odbicie...

Potrafisz powiedzieć, z czego są felgi? Alu?

=====

Odp: Nartorolki Inovik z Decathlonu

Autor: orwo - 12/20/2018 01:00

Felgi są alu (tak sądzę) chociaż w dobie imitacji można plastik metalizować, ale jednak alu.

Koła gumowe właściwie się nie obracają. (1/2 obrotu ręką) Pewnie da się to jakoś wyregulować. Toporne nakrętki M6 do kół (może to norma) nie wiem.

Można kupić same gumowe koła po ok. 100zł szt.

Mocowanie wiązań płyta NIS,

wystają poza obrys szyny, może to norma, ale dobrze nie wygląda.

Mają też jakiś model kompozytowy do łyżwy w cenie ok. 1200zł.

Odp: Nartorolki Inovik z Decathlonu

Autor: mmm - 01/02/2019 18:21

Dzięki uprzejmości pani Patrycji z Decathlon mogłem przez trzy dni jeździć na Inovikach skate. Odebrałem je w najbliższym sklepie Decathlon i hulaj dusza... Pogoda była przez dwa dni, nie chciałem przedłużać testów, choć-jak mi powiedziano przy zwracaniu sprzętu- jest to możliwe, bo najbliższy tydzień raczej nie daje szans na jazdę. Miałem do dyspozycji obie wersje, tzn. 530 i 610 mm. Zdecydowanie bardziej do gustu przypadły mi te krótsze i na nich spędziłem ok. 3 godziny. Nie wiem, czy wynikało to z różnicy długości (raptem 8 cm), czy może z umiejscowienia wiązań-wiązania na 530-kach były przesunięte maksymalnie do tyłu (piętka 1-1,5 cm od tylnego błotnika), na 610-kach były prawie centralnie, z minimalnym przesunięciem do tyłu. A może z różnicy w wadze-pewnie niewielkiej, ale z zamkniętymi oczami byłem w stanie bezbłędnie zidentyfikować nartorolki i to w kilku próbach.

Flexory to hard w 610-kach i medium w 530-kach.

Chodzi mi po głowie, że czytałem (gdzie?), że wiązania w nartorolkach skate powinny być umieszczone właśnie centralnie. Ale z tych moich skromnych doświadczeń wynika coś zupełnie przeciwnego. Podobnie, oglądając filmy, zauważyłem, że wiązania skate są przesunięte do tyłu, jak w klasykach.

Używałem butów Rossignol X5, czyli chyba nawet nie combi, ale dość wysokich i z rzepem nad kostką. Żadnych problemów z utrzymanie równowagi, żadnych skręcających sił działających na kostkę.

Miałem zbyt krótkie kije 152 cm, zamiast co najmniej 160, i to było odczuwalne-garbiłem się.

Nartorolki są wykonane bardzo starannie. Próbowałem znaleźć jakieś mankamenty, a ja lubię się czepiać, i nic nie znalazłem. Trochę mnie to zasmuciło, ale bywa. Najbardziej brakowało mi jakiegoś akcentu w kolorze żółtopodobnym 🟡

No i łożysk nie da się wybić działając z zewnątrz, podobnie jak w nartorolkach SkiWay, więc gdyby ktoś chciał wymieniać łożyska na przykład na szybsze wymagające regularnego oliwienia...

Profil szyny to 40x20x2 mm.

Malowany, nie oklejany.

Podstawa wiązania (spód podeszwy buta) na wysokości 6 cm.

Prześwit ok. 3,5 cm.

Wiązania najlepsze, jakie mogą być.

Koła gumowe, bardzo twarde. Wydawało się, że będą śmigać, ale nie do końca tak było.

Pierwsze dwie godziny to krótkie przejażdżki z nawrotami i szukanie przyczyny, dlaczego nartorolki nie są tak szybkie, jak się spodziewałem.

Asfalt, jego gładkość, jest kluczowy.

Nie wystarczy, żeby był równy, bez dziur(ek), musi być gładki, taki, na którym uślizgują się grotty kijów. Tyle że takiego asfaltu to mam w okolicy w sumie może kilometr, na dodatek w różnych miejscach. I niespecjalnie przepadam za takimi odcinkami jeżdżąc na klasykach, właśnie ze względu na ślizganie się grotów i wrażenie „klejenia” się kół.

Kolejnego dnia jeździłem przez godzinę. Przejechałem 10 km. Na tej trasie jadąc na klasykach krokiem naprzemianstronnym przejeżdżam ok. 14-15 km i nie jestem tak zmęczony, jak byłem po tej godzinie. Duża różnica.

Gdyby trasa była płaska, bez podjazdów, na których jechałem znacznie wolniej niż na klasykach i traciłem mnóstwo siły i zapału, to pewnie zbliżyłbym się do 15 km. Gdyby była płaska i z gładkim asfaltem podejrzewam, że spokojnie zbliżyłbym się do 20 km. Mówimy o kimś, kto biega tylko klasykiem i dla przyjemności, choć lubi się zmęczyć.

To już ponad trzy lata, jak ostatni raz jechałem stylem skate na Skike V8, więc niewiele pamiętam, ale pomyślałem, że opory tych kół są zbliżone do oporów dobrze napompowanych kół Skike. Dopiero koła PU pozwoliły na przyjemne „pykanie”. Ucieszyłem się, że nie odczuwałem żadnych bólów w łydkach, które kiedyś zmusiły mnie do rozstania się ze Skikami, czego zresztą nie żałuję.

Nartorolki prowadziły się bez zarzutu, tak jak chciałem. Utrzymywały kierunek także na zjazdach. Koła nie ślizgały się, choć nawierzchnia była mocno wilgotna-rozmrożona po nocnym przymrozku.

Gdyby mieli wersję z szybkimi kołami PU, nie zastanawiałbym się. A tak waham się jak ten góral, któremu na weselu zgwałcili żonę. Następnego dnia ona koniecznie chciała iść na poprawiny, on się wahał.

Dobrego 2019!

=====